

Filip Doroszewski, Piotr Doroszewski

Żydzi i Grecy wobec Chrystusa Ukrzyżowanego w 1 Kor 1, 22-24 św. Pawła

Język - Szkoła - Religia 2, 127-143

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Filip Doroszewski
Warszawa

Piotr Doroszewski
Uniwersytet Gdański

ŻYDZI I GRECY WOBEC CHRYSYTA UKRZYŻOWANEGO W I KOR 1, 22-24 ŚW. PAWŁA

W naszym artykule przedstawiamy propozycję przeprowadzenia cyklu lekcji ułatwiających uczniom nie tylko głębsze zrozumienie świata *Biblii*, ale także kultury starożytnej Grecji. Realizacja tego cyklu powinna doprowadzić do interpretacji wyjściowego fragmentu *Pisma św.* dzięki odczytywaniu łączących się z nim biblijnych tekstów oraz wprowadzaniu wiedzy o wybranych składnikach umysłowej kultury Greków. Poprowadzenie uczniów proponowaną drogą dopomoże im do lepszego poznania żydowskich, greckich i chrześcijańskich źródeł naszej kultury.

Korynt jako jedno z pierwszych miast greckich stał się świadkiem powstania gminy chrześcijańskiej. Równie wcześniej dane mu było obserwować rodzące się w jej łonie spory i nieporozumienia. Doszło do tego, że niektórzy z tamtejszych wyznawców Chrystusa zaczęli odrzucać naukę o zmartwychwstaniu¹. Co prawda wśród wczesnych chrześcijan długo nie było ustalonego kanonu prawd wiary, ale i atmosfera Koryntu, portowego miasta, w którym współistniały liczne religie i ścierały się rozmaite światopoglądy, musiała wpływać na różny sposób ich rozumienia. Wobec tak niepokojących faktów św. Paweł, niedawny założyciel korynckiej gminy, skierował do jej członków list nawołujący do jedności i wytrwania w wierze.

¹ 1 Kor 15, 12. Wszystkie cytaty pochodzą z *Biblii Tysiąclecia: Pismo święte Nowego i Starego Testamentu*, red. K. Dynarski, wyd. 3., Pallotinum, Poznań – Warszawa 1988.

Z *Pierwszego listu do Koryntian* zaczerpnęliśmy wyjściowy fragment:

1 Kor 1,17-2, 16, zawierający sławne zdanie:

„ (...) gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą” (1,22-24).

Przedstawmy w tabelce te trzy postawy:

	Żydzi	Grecy	Chrześcijanie
Co robią?	żądadają znaków	szukają mądrości	Głoszą Chrystusa ukrzyżowanego
Ukrzyżowany	jest zgorszeniem	jest głupstwem	jest mocą i mądrością Bożą

Żydzi

Wyjaśnianie postawy Żydów rozpocznijmy od ustalenia, w jakich znaczeniach w *Nowym Testamencie* używane są rzeczowniki *znak*, *znaki*. Aby to wykonać, trzeba zbadać trzy grupy fragmentów:

I. 1. Łk 2, 8-12 (pasterze u żłóbka), zwłaszcza wers 2, 12: „A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki...”.

2. Mt 26, 47-55 (pojmanie Jezusa; zob. też Mk 14, 44), a zwłaszcza 26, 48:

„Zdrajca zaś dał im taki znak: «Ten, którego pocałuję, to On...»”.

W powyższych cytatach <dać znak, znać>, to „informować kogoś o czymś, przekazać jakąś wiadomość”².

II. 1. Mt 24, 1-3 (zniszczenie świątyni), a zwłaszcza wers 24,3b: „Powiedz nam, kiedy to nastąpi i jaki będzie znak Twego przyjścia i końca świata?”

<Znak> jest tu zwiastunem wydarzeń ostatecznych, eschatologicznych, czyli zapowiada ukazanie się jakiejś rzeczywistości albo ją uobecnia³.

² *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996, s. 157.

³ *Słownik Nowego Testamentu*, pod red. X. Leon-Dufoura, przeł. i oprac. K. Romaniuk, Poznań 1981, s. 704.

2. Mt 12, 38-42 (znak Jonasza), zwłaszcza 12, 38-39: „(...) rzekli do Niego niektórzy z uczonych w *Piśmie* i faryzeuszy: «Nauczycielu, chciałibyśmy jakiś znak widzieć od Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Plemię przewrotne i wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany prócz znaku proroka Jonasza»”.

Żydzi żądają od Jezusa <znaku>, czyli niezwykłego, budzącego podziw czynu, aby udowodnił w ten sposób swoje posłannictwo, uwiarygodnił swoje nauczanie i uwolnił ich tym samym od obowiązku wiary, że Mesjasz już działa pośród nich⁴.

III. 1. J 4, 46-54 (uzdrowienie syna dworzanina), zwłaszcza wers 54.: „Ten już drugi znak uczynił Jezus od chwili przybycia z Judei do Galilei”.

2. J 3, 1-2 (rozmowa z Nikodemem): „Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim”.

W trzeciej grupie cytatów (tu jeszcze można by zanalizować następujące fragmenty: J 2, 1-11; Dz 2, 22-24; J 11, 45-53; J 6, 1-13) <znak> utożsamia się z <cudem>, cudownym, nadnaturalnym wydarzeniem, dziełem Bożym, mocą, dziełem mocy⁵. Owe <znaki> czynił Jezus po to, by skłaniać do wiary w Boga i w swoje posłannictwo jako Syna Bożego, prawdziwego Mesjasza. Jedni odpowiadali wiarą, np. apostołowie, uczniowie, Nikodem, inni – np. większa część sanhedrynu – nie uwierzyli. Autorzy ksiąg NT, pisząc o cudach, nie podkreślali ich nadzwyczajności, lecz znaczenie religijne. Dobrze wiedzieli, że wszystko w kosmosie zależy od woli Boga (Mt 5, 45), dla którego „nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37). Chodziło im więc przede wszystkim o „prawdę i teologiczny sens cudownego znaku; cudu nie traktowano bowiem w kategoriach fizykalno-biologicznych jako łamania czy naruszania praw natury, lecz w sensie historiozbowczym, jako znak włączenia całej rzeczywistości w realizację Bożego planu objawienia w całej historii zbawienia, a w szczególności w kluczowych jej momentach – w czasie wyjścia z niewoli egipskiej, zajęcia Palestyny oraz działalności proroka Eliasza, Jezusa i Kościoła pierwotnego”⁶.

⁴ Ibidem, s. 704.

⁵ Ibidem, s. 705.

⁶ *Encyklopedia katolicka*, t. 3., pod red. R. Łukaszyka, L. Bieńkowskiego i F. Gryglewicz, TN KUL, Lublin 1979, szp. 648.

Od NT przejdźmy do wybranych tekstów ST, by tam poszukać, dlaczego „Żydzi żądają znaków”. Proponujemy przebadanie następujących fragmentów: Rdz 9, 8-17: łuk tęczy jako „znak przymierza” między Bogiem a stworzeniem po potopie; Wj 3, 10-12 i 4, 1-9: Mojżesz otrzymał od Boga moc czynienia cudów⁷, które stały się znakami i dla Izraelitów, i dla Egipcjan, w tym także faraona (np. plagi egipskie); Wj 14, 15-31: cudowne przejście Hebrajczyków przez Morze Czerwone, które stało się dla nich podstawowym znakiem wiary (zob. też Pwt 26,8 i 5,6). „W wyprawieniu z Egiptu Izrael dostrzegł (...) rękojmię, niezłomne poręczenie woli zbawczej Jahwe, coś w rodzaju gwarancji, na którą mogła się powołać wiara w czasach zwątpienia (Ps 74 [73], 2)”⁸.

Wyjście z Egiptu i wędrówka ku Ziemi Obiecanej ma także wymiar symbolu, czyli uzmysławiania swym przenośnym znaczeniem czegoś duchowego. Religie miały swoje „święte drogi”, którymi pielgrzymowano do świątyń, sanktuariów, np. droga do Delf będących centrum greckiej religijności, procesyjna droga w Babilonie. „Świątą drogą było wyjście Izraela z Egiptu. Lud Izraela prowadzony wówczas obecnością Pana w słupie obłoku, suchą nogą przeszedł Morze Czerwone i po czterdziestoletniej wędrówce zaczął zasiedlać Ziemię Obiecaną”⁹.

Znaki towarzyszące powyższym wydarzeniom z jednej strony unaocznily Bożą obecność pośród wybranego narodu, Bożą opiekę, bez której niechybnie by zginął. Z drugiej zaś strony udowodniły ludowi prawdziwość posłannictwa Mojżesza. Dlatego później – także w czasach Jezusa – większość Żydów nie wierzyła słowom *Pisma*, domagając się znaków. Widząc je jednak i tak nie skłaniała się ku wierze. To właśnie zarzucał współziomkom Jezus, np. w przypowieści o bogaczu i Łazarzu, w której Abraham odpowiada bogaczowi domagającemu się, by nawrócić jego braci „znakiem” zmartwychwstania Łazarza: „Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą” (Łk 16, 31).

⁷ Zob. T. Hergesel, *Rozumieć Biblię. Stary Testament*, WAM, Kraków 1990, s. 71 i 84-85.

⁸ G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, przeł. B. Widła, IW Pax, Warszawa 1986, s. 145.

⁹ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekł. i oprac. P. Pachciarek, R. Turzyński, W. Zakrzewska, IW Pax, Warszawa 1990, s. 87. Słup obłoku: np. Wj 13, 21-22; przejście przez Morze Czerwone: Wj 14, 15-31.

A dlaczego Ukrzyżowany gorszył Izraelitów? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy się przyjrzeć mesjańskim oczekiwaniom żydowskiego społeczeństwa na przełomie dwóch er. Spodziewało się ono Mesjasza mającego doczesną władzę polityczną, który usunie pogańskie naleciałości, uwolni naród wybrany spod rzymskiego panowania i odnowi królestwo Dawida. Nakładały się na to silne nadzieje apokaliptyczne wiążące z Pomazańcem ostateczne pokonanie zła na ziemi¹⁰. Te oczekiwania podtrzymywała pamięć o Machabeuszach skutecznie walczących w latach 175-135 z hellenistyczną Syrią o wolność Izraela. Szymon Machabeusz stał się w 140 r. przed Chr. dziedzicznym władcą wyzwolonej Judei, sprawując jednocześnie urząd arcykapłana (1 Mch 13, 34-42)¹¹. Niezależność zresztą nie trwała długo, bo już w 63 r. przed Chr. Pompejusz przyłączył Palestynę do imperium¹².

Nim ustalimy, co dla Żydów znaczyło *zgorszyć*, *zgorszenie*, zobaczymy, jak definiują je współczesne słowniki: „Czyjeś zgorszenie to reakcja tej osoby na coś, co jest sprzeczne z jej zasadami moralnymi i budzi w niej niesmak”¹³.

„Zgorszenie [...] 2. ‘gorszący postępki, zły przykład, demoralizacja, zepsucie’ [...] 3. ‘oburzenie moralne, wstręt, zgroza’”¹⁴. Bliskoznacznym wyrazem jest tu *skandal*, czyli „1. [...] atmosfera ogólnego zgorszenia i oburzenia, powstała wokół jakiegoś zdarzenia, np. czyjegoś gorszącego postępku [...] 2. Mówimy skandal, gdy coś nas oburza”¹⁵.

Zgorszenie w Biblii ma jednak inne znaczenie. Tym wyrazem tłumacze oddają grecki termin *skandalon*, ale takie tłumaczenia „prowadzą często do nieporozumień: nie chodzi tu ani o zły przykład, ani o fakt oburzający, lecz o pewną pułapkę zastawioną na drodze i powodującą upadek człowieka”¹⁶. Owa pułapka jest jakąś przeszkodą, „na którą się natrafia i która

¹⁰ *Encyklopedia katolicka*, t. 7., szp. 1324.

¹¹ Zob. tamże hasło *Hasmonejczycy* (czyli Machabeusze – przyp. nasz) t. 6., szp. 582-583.

¹² Zob. M. Jaczynowska, *Historia starożytnego Rzymu*, wyd. 5., PWN, Warszawa 1983, s. 171.

¹³ *Inny słownik języka polskiego PWN*, pod red. M. Bańki, t. 2., Warszawa 2000, s. 1337.

¹⁴ *Słownik współczesnego języka polskiego*, op. cit., s. 1357.

¹⁵ *Inny słownik...*, t. 2., s. 587.

¹⁶ *Słownik Nowego Testamentu*, op. cit., s. 696.

powoduje upadek. Jako rzeczywistość o cechach aktywnych, dynamicznych przeszkoda ta jest nazywana zgorszeniem, którym się może okazać jakaś osoba (np. Mt 18, 6-7), słowo (np. Mt 15,12), działanie (np. Mt 17,27), jakaś część ciała (np. Mt 18,8), wydarzenie (np. Mk 4,17), rzecz (np. Rz 11,9). [...] Ideę tak pojętego zgorszenia wyraża nade wszystko krzyż Chrystusa¹⁷. Dodajmy: dla ówczesnych wyznawców mozaizmu. Ale przecież nie tylko oni są narażeni na zgorszenia i w ich wyniku na upadek. Zagrożeni są również wierzący w Chrystusa. Do nich się odnoszą fragmenty *Zgorszenie trzech Ewangelii* synoptycznych (Mt 18, 6-10; Mk 9, 42-48; Łk 17, 1-2) zawierające zdanie, że gorszycielowi „małych” lepiej byłoby zawiesić młyński kamień i go utopić. Upadek będący konsekwencją takiego zgorszenia oczywiście należy rozumieć jako „nieuczciwe, niemoralne życie, postępowanie; gorszący, nieetyczny czyn, postępki”: Upadek moralny. Staczać się ku upadkowi¹⁸. Tak też uczy obecnie Kościół: „Zgorszenie jest postawą lub zachowaniem, które prowadzi drugiego człowieka do popełnienia zła¹⁹”.

Ponieważ uczniowie Jezusa wzrastali w ortodoksyjnym mozaizmie, powoli, z wielkimi oporami i raz po raz się gorsząc, przyjmowali wiedzę o Mesjaszu umierającym jak łotr na krzyżu. Oto w trzech synoptycznych ewangeliami napotykamy na opowiadanie o wyznaniu Piotra (Mt 16, 13-28; Mk 8, 27-38; Łk 9, 18-27). Apostoł rozpoznał w Jezusie Mesjasza, Syna Boga żywego, lecz gdy Mistrz zapowiedział swoją mękę i zmartwychwstanie, „począł robić Mu wyrzuty” (Mt 16, 22). Został za to ostro zgromiony: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! (...) bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki” (Mt 16, 23b). Wstrząs doznany przez Piotra był tym większy, że wcześniej Jezus wyznaczył go na swego ziemskiego następcę (Mt 16, 17-18). W wygłoszonej następnie mowie Nauczyciela znalazło się jedno z najbardziej fundamentalnych pouczeń o naśladowaniu Go przez niesienie swojego krzyża.

Warto jeszcze przeanalizować postępowanie innych uczniów. Niektórzy badacze wyjaśniają zdradę Judasza jego rozczarowaniem „sposobem realizowania przez Jezusa misji mesjańskiej, co nastąpiło zwłaszcza po

¹⁷ Ibidem, s. 649.

¹⁸ *Słownik współczesnego języka polskiego*, s. 1181.

¹⁹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1994, s. 519, nr 2284.

zapowiedziach męki”²⁰. Św. Jan zaś napisał o odejściu „wielu uczniów” (J 6, 66) po eucharystycznej mowie, w której usłyszeli: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne” (J 6, 54). Te słowa tak ich zgorszyły, że przestali chodzić z Jezusem (J 6 □ 60-64). Poprzedniego dnia jednak, kiedy dokonał cudownego rozmnożenia chleba, zapewne podzielali nastroje tłumu, zamierzającego obwołać Go królem. Tak niebywały czyn bowiem przystawał do wyobrażenia Mesjasza – doczesnego władcy dbającego o swój lud (J 6 1-15).

Nawet po zmartwychwstaniu część uczniów wciąż liczyła, że Jezus odnowi żydowskie państwo, zatem oczekiwała doczesnych, politycznych skutków mesjańskiej misji. Idący do Emaus wyznają: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (Łk 24, 21). Także tuż przed wniebowstąpieniem: „Zapytywali Go zebrani: «Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?»” (Dz 1, 6). Skoro więc ludziom z najbliższego otoczenia Jezusa z takim trudem przychodziło zrozumienie istoty Jego zbawczej misji, to nie powinno dziwić zgorszenie przeżywane przez Żydów, gdy słyszeli o Mesjaszu ukrzyżowanym jak zbrodniarz.

Grecy

W wyjściowym cytacie znajdujemy informację o jednoznacznie negatywnej opinii, jaką wyrażają o chrześcijaństwie poganie²¹. Co więcej, poganie ci dokonują swej oceny z pozycji ludzi, którzy szukają mądrości (*sophia*), a więc stwierdzają, że wiara w Chrystusa ma z mądrością niewiele wspólnego. Pojawia się tu wręcz słowo *mōria*, czyli głupota, szaleństwo. Spróbujmy pokrótce wskazać motywy, jakimi kierowali się ludzie wychowani w duchu tradycji klasycznej, odrzucając naukę chrześcijan jako *głupstwo*.

²⁰ *Encyklopedia katolicka*, t. 8., szp. 208.

²¹ W miejscu słów *Grecy* i *poganie* znajdujemy w oryginale odpowiednio terminy *Hellēnes* i *ethnē*. W języku *Nowego Testamentu* pierwszy z nich oznacza wszystkich ludzi wychowanych i żyjących w duchu cywilizacji i religii greckiej, drugi zaś jest ogólnym określeniem pogan.

Arystoteles powiada, że „wszyscy ludzie z natury dążą do poznania”²². Człowiek odkrywa w sobie to dążenie, gdy ze zdziwieniem obserwuje otaczający go świat i uświadamia sobie, jak mało o nim wie. Chcąc temu zaradzić, usiłuje krok po kroku wyjaśnić całą rzeczywistość, znaleźć wytłumaczenie dla każdego ze zjawisk. W ten sposób rodzi się *philosophia*, intelektualne dążenie do poznania najbardziej elementarnych zasad świata²³.

Oczywiście nie każdy, kto doznaje zdziwienia, chce i może zostać filozofem. Wymaga to całkowitej odmiany życia i myślenia. Filozofia, obiecując poznanie prawdy, narzuca swym adeptom szereg surowych zasad²⁴. Z drugiej jednak strony wiele z filozoficznych twierdzeń i poglądów dociera do uszu zwykłych obywateli imperium. Agora każdego z miast jest miejscem, gdzie stale lub przejazdem goszczą mówcy, filozofowie i demagogowie, których słuchać może każdy, kto ma na to ochotę.

Szczególnym punktem na mapie świata antycznego są pod tym względem Ateny. Z *Dziejów Apostolskich* dowiadujemy się, że „wszyscy Ateńczycy i mieszkający tam przybysze poświęcają czas jedynie albo mówieniu o czymś, albo wysłuchiowaniu czegoś nowego”²⁵. Znajdując się w tym mieście, św. Paweł rozmawia z napotkanymi filozofami epikurejskimi i stoickimi o Jezusie. Zabranym przez nich na Areopag wygłasza mowę sformułowaną tak, by przekonać ćwiczone w filozofii umysły²⁶. Niemalże do końca wystąpienia jego słowa przyjmowane są w milczeniu. Apostoł mówi o jedynym Bogu, stwórcy wszechświata, który wszystko przenika i przebywa blisko każdego człowieka. Krytykuje również tradycyjne wyobrażenia dotyczące bóstwa. Poglądy te nie są dla Greków czymś obcym, ponieważ „są w znacznym stopniu stoickie”²⁷. Dopiero kiedy po-

²² Arystoteles, *Metafizyka*, I, 1, 980 a, tłum. K. Leśniak [w:] *Dzieła wszystkie* T. II, PWN, Warszawa 2000, s. 615.

²³ Zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej* T. I, tłum. E. Zieliński, KUL, Lublin 2000, s. 53-55.

²⁴ Zob. D. Karłowicz, *Sokrates i inni święci*, Fronda, Kraków 2005, s. 23-28.

²⁵ Dz 17, 21.

²⁶ Zob. Dz 17, 22-31.

²⁷ W. Jaeger, *Wczesne chrześcijaństwo i grecka paideia*, tłum. K. Bielawski, Homini, Bydgoszcz 1997, s. 32.

jawia się kwestia śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, zebrani natychmiast tracą zainteresowanie osobą mówcy²⁸.

Św. Paweł przekonuje, że Jezus, syn Boży, narodził się i umarł jako człowiek, a na koniec powstał z martwych i stanie się sędzią wszystkich ludzi. Przesłanie to jest dla ówczesnego Greka zupełnie nie do przyjęcia. Co najmniej od czasów Pitagorasa w greckiej koncepcji pośmiertnych losów człowieka obecna jest idea reinkarnacji. Uwięziona w materii dusza stara się wyzwolić z łańcucha kolejnych wcieleń. Platon, podejmując ten wątek, dowodzi, że dopóki dusza zamknięta jest w upadającym ją ciele, dopóty uchwycenie prawdy jest dla niej niemożliwe. Dlatego też życie filozofa powinno przebiegać w jak najmniejszej zależności od namiętności i wymogów ciała, a „ci, którzy filozofują jak należy, troszczą się i starają o to, żeby umrzeć”²⁹.

W takim kontekście zmartwychwstanie wydaje się całkowitym absurdem. Oto istota boska dwukrotnie wybiera zniewolenie w ciele: pierwszy raz rodząc się do ziemskiego życia, drugi zaś wstając z martwych. Na dodatek zaś godzi się na najhaniebniejszy rodzaj śmierci – ukrzyżowanie. E. Dodds pisze, że „dla pogan jest naturalnie niepojęte, że Bóg mógłby przyjąć ludzką postać i cierpieć ziemskie poniżenie”³⁰. Takiego właśnie zdania są pogańscy intelektualści poddający krytyce podstawy chrześcijaństwa. Celsus, nawiązując do platońskiej koncepcji doskonałości i niezmienności bóstwa, przeczy boskości Chrystusa, ponieważ uważa za nieprawdopodobne, by dobra, szczęśliwa i nieskończenie rozumna istota, jaką jest Bóg, zdecydowała się na nierozumne zniweczenie wszystkich swych doskonałych przymiotów w ludzkim ciele³¹. Porfiriusz z kolei z nieukrywaną odrazą odrzuca możliwość inkarnacji Jezusa, nedoręcznością nazywając to, „że boska istota wstąpiła w łono dziewiczej Maryi,

²⁸ O mowie św. Pawła na Areopagu zob. D. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci*, Znak, Kraków 2000, s. 15-28.

²⁹ Platon, *Fedon*, 67e, tłum. W. Witwicki, PWN, Warszawa 1988, s. 388.

³⁰ E. R. Dodds, *Pogaństwo i chrześcijaństwo w czasach niepokojów*, tłum. J. Partyka, Homini, Bydgoszcz 2004, s. 113.

³¹ *Natura, która może się zmieniać i przyjmować nowe kształty, jest śmiertelna, nieśmiertelność zaś polega na ciągłym trwaniu w jednej formie. Bóg zatem nie może się zmienić w ten sposób.* (Orygenes, *Przeciw Celsusowi* IV, 14, tłum. S. Kalinowski, ATK, Warszawa 1986, s. 192)

aby w niej stać się embrionem, a następnie narodziła się we krwi i błonie płodowej oraz z żółcią³².

Tak jak wskrzeszenie Chrystusa, krytyce podlega również oczekiwane przez wielu chrześcijan powszechne zmartwychwstanie ciał. Celsus wyśmiewa to oczekiwanie, zadając retoryczne pytanie: „Czyż jakakolwiek dusza ludzka pragnęłaby powrócić do zgniłego ciała?”³³. Ci, którzy uważają, że Bóg przywróci zmarłym ich dawny wygląd, są według niego w błędzie, ponieważ rozkład jest procesem naturalnym, a Bóg jest stwórcą natury i strażnikiem jej praw³⁴.

Ujmując całą rzecz bardziej ogólnie, wspomnieć należy o zasadniczej kwestii, która sprawia, że poganie uważają chrześcijan za głupców, a ich naukę za pozbawioną wartości. Zjawisko to scharakteryzować można opozycją dwóch słów, a mianowicie *logismos* i *pistis*. Pierwszy termin oznacza przekonanie płynące z racjonalnych dowodów, drugi zaś nieuzasadnioną wiarę. W kategoriach greckiego wykształcenia *pistis* charakteryzuje człowieka nieuczonego, niezdolnego do samodzielnej analizy zdarzeń. Chrześcijanie zaś traktując Objawienie jako prawdę absolutną, opierają swe życie jedynie na fundamencie wiary, która nie wymaga dodatkowego potwierdzenia. Mowa tu zwłaszcza o dwóch pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Potem bowiem z jednej strony filozofia pogańska coraz częściej stawia swym adeptom wymóg wiary w sensie religijnym, a z drugiej strony pojawiają się chrześcijańscy apologetycy broniący swej wiary przy użyciu racjonalnych argumentów³⁵.

Wykazywanie braku przekonujących podstaw do takiej właśnie wiary jest bardzo ważnym punktem w antychrześcijańskiej argumentacji pogan. Lukian z Samosaty w prześmiewczym utworze *O zgonie Peregrinosa* zapewnia, że swe nauki chrześcijanie przyjmują „bez głębszego ich zbadania”³⁶. Marek Aureliusz, wspominając o ufności, z jaką idą na śmierć, mówi o oporze, który nie ma nic wspólnego z rozumem³⁷. Także Galen,

³² Porfiriusz z Tyru, *Przeciw chrześcijanom*, IV 22,1, tłum. P. Ashwin-Siejkowski, WAM, Kraków 2006, s. 151.

³³ Orygenes, op. cit. V 14, s. 255

³⁴ Ibidem.

³⁵ Por. E. Dodds, op. cit. s. 115-116.

³⁶ Lukian z Samosaty, *O zgonie Peregrinosa* 13, cyt. za: *Pierwsi apologetycy greccy*, BOK nr 24, oprac. ks. J. Naumowicz, Kraków 2004, s. 52.

³⁷ Marek Aureliusz, *Rozmyślenia* XI, 3. Podaję za *Pierwsi apologetycy greccy*, op. cit., s. 57.

mimo pewnego uznania dla postawy chrześcijan, akcentuje ich łatwowierność oraz niesprawdzalność nauk Jezusa i Mojżesza³⁸.

Celsus, a po nim i Porfiriusz, którzy w przeciwieństwie do wspomnianych wyżej autorów zajęli się krytyką chrześcijaństwa w sposób naukowy, z upodobaniem wytykają niespójności ewangelistom i podkreślają wątpliwość zmartwychwstania Jezusa³⁹. Ich zarzuty są świadectwem wagi, jaką przywiązywano w starożytności do publicznej dysputy, do publicznego dowodzenia swych racji. Bierność i milczenie Chrystusa podczas jego procesu, a także nadzwyczaj nieliczna grupa świadków, którzy widzieli go po zmartwychwstaniu, jest dla nich niezwykle podejrzana. Jako wzór mędrca przed trybunałem oskarżycielskim Porfiriusz stawia na poły legendarnego maga i filozofa Apolloniosa z Tyany, który doprowadzony przed Domicjana miał nie tylko przemówić z mocą i odwagą, ale również cudownie zniknąć z jego pałacu, objawiając tym samym swe nadprzyrodzone umiejętności. Na tle tej postaci Jezus wypada „niczym uliczny prostak”⁷⁴⁰.

Obydwaj filozofowie uważają, że gdyby Jezus naprawdę zmartwychwstał, z pewnością powróciłby tryumfalnie przed oblicze swych prześladowców, przy okazji ukazując się wielu ludziom piastującym publiczne funkcje, „których świadectwo byłoby wiarygodne”⁷⁴¹. Tymczasem Chrystus, w chwili śmierci widziany przez wielu, po powrocie do życia ukazuje się tylko wybranej grupie. Co więcej, nikt z tworców ją ludzi nie jest postacią znaną, a więc nie jest też godny zaufania⁴².

Rzecz jasna nie tylko kwestie filozoficzno-naukowe decydowały o negatywnym stosunku do chrześcijan. Sytuację pierwszych wyznawców Chrystusa przede wszystkim utrudniało to, że zarówno sposób ich życia, jak i głoszone przez nich poglądy wydawały się postronnym obserwatorom

³⁸ Zob. *Pierwsi świadkowie*, seria *Ojcowie żywi* T. VIII, oprac. ks. M. Starowieyski, Znak 1988, s. 417-418.

³⁹ Zob. Porfiriusz z Tyru, op. cit. II, 23-26.

⁴⁰ Porfiriusz z Tyru, op. cit. III, 52, s. 77-79.

⁴¹ Ibidem, II, 25, s. 69-71. Por. Orygenes, op. cit. II, 63, s. 128.

⁴² *Któż to widział? Jakaś szalona kobieta [...] i może jeszcze ktoś z tej samej bandy oszustów, kto [...] julegał złudzeniom, albo [...] miał chorą wyobraźnię* (Orygenes, op. cit. II, 55, s. 124). *Ukazał się On Marii Magdalenie, prostackiej kobiecie [...] pochodzącej z jakiejś okropnej mieściny, jak i Marii, równie nieznannej, a być może wieśniacze, oraz innym podobnym, których nie znamy* (Porfiriusz z Tyru, op. cit. II, 25, s. 69-71).

co najmniej niepokojące, jeśli nie wręcz wywrotowe i szkodliwe dla ładu całego imperium. Odmawiając uczestniczenia w państwowym kulcie, wykluczali się automatycznie z publicznego życia, ponieważ nic nie odbywało się bez zasięgnięcia opinii bóstw i składania im ofiar. Podejrzane wydawały się ich tajne, zamknięte obrzędy, głoszenie bliskości końca świata, skłonność do ascezy, traktowanie pogańskiego świata jako siedliska zła i niegodziwości, a także akcentowanie uczuciowych więzi, jakie łączą chrześcijanina z Bogiem i współwyznawcami⁴³. Wszystko to stanowiło idealną pożywkę do przeróżnych oskarżeń. Niektóre z nich, jak ateizm, snucie zbrodniczych planów i ściąganie gniewu bogów, wynikać mogły z nieklamanej troski społeczności pogańskich o własny los. Inne, jak kanibalizm, pijaństwo i rozpusta, zrzucić można jedynie na karb niedoinformowania i wybujałej fantazji. W tym ostatnim przypadku za swoistą ich sumę można uznać dialog *Oktawiusz* Minucjusza Feliksa. Pojawiający się tam adwokat Cecyliusz długo i namiętnie wymienia najbardziej nawet fantastyczne zarzuty skierowane pod adresem chrześcijan⁴⁴.

Rozum i wiara, mozolne wstępowanie po stopniach intelektu ku temu, co boskie, i Bóg, który z miłości sam schodzi na ziemię, by swą śmiercią odkupić ludzi – pogodzenie tych rzeczywistości na ateńskim Areopagu okazało się początkowo zupełnie niemożliwe. Temat wprawdzie wspólny, podstawowe założenia zbieżne w wielu punktach, ale sposób ich ujęcia diametralnie różny. Grecy, spadkobiercy setek lat filozoficznych spekulacji, chętnie widzieli boski porządek w tym, co racjonalne, chrześcijanie zaś byli pewni, że Bóg nie kieruje się ziemską racjonalnością. Z drugiej jednak strony nie można patrzeć na całą sprawę jedynie przez pryzmat filozofii i Aten. Ogromne zmiany, jakie zaszły w okresie hellenistycznym, gruntownie przekształciły oczekiwania ludzi wobec religii i bóstwa⁴⁵. Wraz z utratą politycznego znaczenia przez miasta – państwa, wpisany w ich istnienie tradycyjny kult przestał nadawać sens życiu i śmierci obywateli. Majestatyczni bogowie olimpijscy stali się zbyt odlegli. Czło-

⁴³ Zob. E. Wipszycka, *Kościół w świecie późnego Antyku*, WUW, Warszawa 2006, s. 94-95.

⁴⁴ Minucjusz Feliks, *Oktawiusz*, 8,3 – 9,6 tłum. M. Szarmach, PSP 44, Warszawa 1988, s. 29-31.

⁴⁵ Przemiany te barwnie opisuje A. Świderkówna w książce *Bogowie zeszli z Olimpu*, Wiedza Powszechna 1999.

wiek pragnął nie tylko oddawać cześć, ale także kochać i być kochanym. Przygotowany w ten sposób grunt okazał się dla siewu chrześcijaństwa bardzo odpowiedni i stąd misyjne sukcesy św. Pawła w zakładaniu wspólnot w greckich miastach.

Chrześcijaństwo

Objaśnianie części wyjściowego tekstu odnoszącej się do chrześcijan zaczniemy od dojścia do wniosku o uniwersalizmie nauki głoszonej przez Jezusa i Jego uczniów: pozwala ona „powołałym”, czyli także „Żydom i Grekom”, znaleźć prawdziwego Boga i dzięki postępowaniu według „nauki krzyża” dostąpić zbawienia. Odpowiednie teksty znajdziemy w listach św. Pawła, np.: „Wszyscy bowiem w jednym duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni” – 1 Kor 12, 13; „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Jezusie Chrystusie” – Gal 3, 28; „A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich jest Chrystus” – Kol 3, 11. Powszechność zatem chrześcijaństwa polega na równym traktowaniu wszystkich przez Boga niezależnie od ich narodowości, statusu społecznego, płci, wykształcenia, wyznawanych wcześniej wierzeń. W Kościele zaś wszystkich wierzących jednoczy Jezus Chrystus, który jest „mocą Bożą i mądrością Bożą”.

O dziełach Bożej mocy mówiliśmy już przy analizie znaków–cudów dokonywanych przez Jezusa. Ale przecież te cuda są jedynie objawieniem się części „mocy Bożej” w świecie. Co więc znaczyło zdanie: Chrystus jest „mocą Bożą” w czasach św. Pawła? Dobrym źródłem wiedzy o składnikach tworzących znaczenie tego zdania są najpierwotniejsze katechezy wczesnego Kościoła, zapisane w *Dziejach Apostolskich*. Jedną z nich wygłosił św. Piotr – Dz 10, 34-43 – w domu setnika Korneliusza. Jak wiemy, spowodowała ona wydarzenia o decydującym znaczeniu dla rozwoju Kościoła, ponieważ i apostołowie, i wierni żydowskiego pochodzenia zrozumieli, że *Ewangelię* powinni głosić także poganom (Dz 10, 44-48). Pierwszy wśród apostołów przemawiał wtedy do pogan, należy zatem przypuszczać, że również Koryntianie słuchali katechez o podobnym schemacie. Św. Piotr w swej mowie zbudował następujący obraz

Chrystusa: Bóg posłał swoje słowo przez Niego i uczynił Go „Panem wszystkich”, „namaścił Duchem Świętym i mocą. [...] przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając [...]” (Dz 10, 38), zabito Go, „zawiesiwszy na drzewie”, ale „Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia”, ukazał się uczniom, którzy są świadkami i Jego nauczania, i zmartwychwstania, „Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych”, przez Jego imię wierni Mu otrzymują „odpuszczenie grzechów”.

Za najważniejsze składniki tej mowy należy uznać zdanie „jest Panem wszystkich” i wiadomość o zmartwychwstaniu. Te dwa elementy występują w wyznaniu wiary pierwotnego Kościoła, a wiemy o tym na przykład z listów św. Pawła: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie” (Rz 10, 9; zob. też Dz 2, 36; 1 Kor 12, 3 i 16, 22; Flp 2, 11; J 20, 28; Ap 22, 20)⁴⁶. Kluczowym wyrazem jest tu nadane Jezusowi imię „Pan” (gr. *Kyrios*), zapisane w NT „ok. 150 razy”⁴⁷. Pochodzi ono z *Septuaginty*, w której imię Jahwe przetłumaczono właśnie jako *Kyrios*⁴⁸. Słuszność takiego nazywania Jezusa wynika z Jego słów: „Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi” (Mt 28, 18). Wierni zatem powinni się podporządkować nauce swego Pana, władcy i uznać Jego nieograniczoną „moc”.

Na zakończenie części poświęconej „mocy” należałoby jeszcze omówić z uczniami wyrażenie wszechmoc Boga⁴⁹. Byłoby to poszerzenie słownictwa ucznia tu tym łatwiejsze, że nawiązujące do omówionych już cudów, a także do cytatu: „Dla Boga (...) nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37; Mt 19,26). Rzeczownik ‘wszechmoc’ wreszcie, czyli „nieograniczona moc, która umożliwia każde działanie”⁵⁰, wiąże się ze znanym przecież uczniom opowiadaniem o stworzeniu świata (Rdz 1, 1n.), przez Boga powołanego do istnienia z nicości.

Pozostało do objaśnienia wyrażenie „mądrość Boża”. Dla chrześcijan jest nią Chrystus. Paganie, mimo że uważają się za mądrych, nie poznali

⁴⁶ Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 7., szp. 1350.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem.; zob też *Słownik Nowego Testamentu*, s. 318. i 462 – hasła „Jezus” oraz „Pan”.

⁴⁹ Stary Testament mówi o trzech najoczywistszych przymiotach Boga: wszechmocy, mądrości i dobroci. Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 2., szp. 902.

⁵⁰ *Inny słownik...*, t. 2., s. 1063.

jedyne Boga: „Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących” (1 Kor 1, 21). Św. Paweł zawarł w powyższych słowach pogląd, że mądrość Boga przejawia się w Jego dziełach, więc badając je, pozna się Stwórcę. Do utrwalenia takiego wniosku nadają się szczególnie dwa biblijne teksty: Mdr 13, 1-9, a zwłaszcza 13, 5 – „Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” oraz Rz 1, 18-22, przede wszystkim zaś 1, 19-20: „To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła (...)”.

Tu jednak rodzą się rozmaite problemy: „(...) ogromna siła paradoksalnych fraz *Listu do Koryntian* (...) – gdzie mądrość Boża („głupstwo krzyża”) zostaje skonfrontowane z „mądrością świata” – skłania do tego, by w cieniu wielkiego kwantyfikatora postawić całą mądrość ludzką (a więc zarówno rozum, jak i jego filozoficzne owoce). Jednak stwierdzenie, że między mądrością Bożą a mądrością światową nie ma żadnego kompromisu i że w oczach światowych mędrców Objawienie stanowi „głupstwo”, nie oznacza przecież, że wszelka mądrość ludzka zostaje z góry potępiona. Stanowiska takie kazałoby nie tylko zapomnieć o tradycji filozoficznego paradoksu, ale również wziąć w nawias zawartą w *Liście do Rzymian* tezę o możliwości naturalnego poznania Boga i trafności orzeczeń sumienia⁵¹. Ale takie poznanie Najwyższego staje się dopiero pierwszym krokiem, po którym powinny nastąpić dalsze: „Bóg jest Stwórcą, Panem i Początkiem, więc oparcie się na czymkolwiek innym jest błędem i prowadzi donikąd, ponieważ poza Nim, poza Jego Synem nie ma mądrości i wiedzy. Dla Pawła właściwie rozumiane poznanie jest więc nie tylko intelektualnym aktem odkrywającym w Bogu Stwórcę i Pana wszechrzeczy, ale również uznaniem i poddaniem się Bogu. Pogłębienie poznania Boga jest przede wszystkim pogłębieniem znajomości Jego woli i coraz doskonalszym podporządkowywaniem jej swojego postępowania – ma więc charakter ściśle praktyczny, łączy się z oddaniem czci i rozwojem cnoty⁵²”.

⁵¹ D. Karłowicz, *Sokratysi inni święci*, op. cit., s. 36-37.

⁵² D. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci*, op. cit., s. 33.

Przekonanie o możliwości o rozumowego poznania Boga, obecne i w *Księdze Mądrości*, i u Pawła, zostało zaczerpnięte z filozofii greckiej: „Istnienie Opatrzności, rządzącej światem, uznaje Sokrates. Powołuje się na ład rządzący przyrodą nieożywioną, celowość instynktów zwierzęcych i celowość natury ludzkiej. Również Platon, w X księdze *Praw*, wyraża podobne myśli. Teleologiczne uwagi znajdziemy również w *Fedonie*, *Rzeczpospolitej*, *Parmenidesie*, a przede wszystkim w *Timaiosie*. W tym ostatnim dialogu zawarta jest naczelna teza Platońskiego teizmu: świat otrzymał życie, duszę i umysł od opatrzności Bożej.

Arystoteles nie dowodził istnienia Boga w oparciu o finalizm kosmosu, tym niemniej dostrzegał jego harmonię i celowość. Boga nazywał najwyższym Umysłem (...), rozumnie kształtującym pierwotny chaos materii.(...)

Finalistami byli natomiast stoicy, których zdaniem istniejący w świecie ład wskazuje na Rządcę kierującego kosmosem⁵³.

Św. Paweł zatem łącząc dwie tradycje – żydowską i grecką – rozpoczął tworzenie formacji kulturowej nazywanej przez nas cywilizacją judeo-chrześcijańską. Uczniowie dowiedziawszy się, jak Grecy pojmowali mądrość i że Paweł, choć odnosił się krytycznie do takiego jej stosowania (Ukrzyżowany głupstwem), sam czerpał z jej osiągnięć, powiększą swą wiedzę o istocie i źródłach kultury śródziemnomorskiej. Zrozumieją także, dlaczego Grekom tak trudno było przyjąć z wiarą wyrażenie „Chrystus mądrością Bożą”, gdy tymczasem obcującym ze *Starym Testamentem* Żydom, znajdującym np. taki fragment: „Cała mądrość od Boga pochodzi, jest z Nim na wieki” (Syr 1, 1), uwierzenie w to przychodziło dużo łatwiej.

Przypatrzmy się zatem, jak ortodoksyjni Żydzi rozumieali mądrość. Dla nich mądry był ten, kto przestrzegał Bożego prawa: „Początkiem mądrości jest bojaźń Pana... (Syr 1, 14a); „Jeśli, synu, (...) ku mądrości nachylisz swe ucho (...) i pożądać jej będziesz jak skarbów – to bojaźń Pańska zrozumiesz, osiągniesz znajomość Boga. Bo Pan udziela mądrości, z ust Jego – wiedza, roztropność; dla prawych On chowa swą pomoc, On – tarczą żyjącym uczciwie” (Prz 2, 1a-2; 4b-7). W obu cytatach mądrość została przedstawiona jako wartość będąca i Bożym darem, i zadaniem dla człowieka. Ten pozostaje w przyjaźni ze Stwórcą, kto się Go boi, a więc

⁵³ S. Kowalczyk, *Filozofia Boga*, KUL, Lublin 1972, s 111-112.

zachowuje „posłuszeństwo przykazaniom”⁵⁴. Praca nad sobą, uczciwe życie, posłuszeństwo Bożym słowom skutkują otrzymaniem podwójnej nagrody: mądrości właśnie rozumianej jako wiedza i roztropność oraz szczególnej Bożej opieki. Tu jako ciekawostkę można wskazać uczniom judaistyczno-hellenistyczną *Księgę Mądrości*, powstałą w II w. przed Chr., w której „dziełem” Mądrości są cztery „cnoty”, znane dzisiaj jako platońskie, przez Kościół katolicki zaś nazwane głównymi (kardynalnymi), a więc „umiarkowanie i roztropność, sprawiedliwość i męstwo” (Mdr 8, 7)⁵⁵.

Kończąc nasze wywody, podsumujmy to, do czego doszliśmy. Część Żydów i Greków uwierzyła i dla nich Jezus Chrystus stał się Panem, który zbawia przez krzyż, pełnym mocy – a istotnie wszechmocnym – i najdoskonalszej mądrości. Nie wszyscy jednak uwierzyli: Żydzi, bo oczekując Mesjasza – doczesnego króla, nie potrafili go odnaleźć w Ukrzyżowanym mimo siły Jego słów i dokonywanych znaków – dzieł mocy; Grecy zaś, bo ich racjonalistyczna mądrość przeszkodziła im w zrozumieniu zbawczych działań Boga, do którego nie potrafili dotrzeć przez analizę Jego dzieł i poznanie, że dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych, a więc należy także przyjąć śmierć Syna Bożego na krzyżu i Jego zmartwychwstanie.

⁵⁴ G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, s. 343.

⁵⁵ *Słownik Nowego Testamentu*, s. 200.